

Patrycjusz, Księżyc

[Zwrotka 1: Patrycjusz]

Siemanko Patrycjusz tu wraca na bity
witam ziomeczków i witam kobity
Co działa się u mnie nie pytaj mnie lepiej
Bo jeszcze nie dawno żyłem jak zabity

Dziś wystawiam proformę za moje dawne krzywdy
kto i kiedy zapłaci, może nikt może nigdy
Czego można być pewny m w tym kraju z dykty
Jedynie tego że trzeba kłamać żeby być kimś

Za plecami wiele miejsc, wiele zdarzeń, wiele wspomnień
Tyle samo jest krzywd, zdrad i niepowodzeń
Lecz co innego począć mam nie ma sensu stać w miejscu
Trzeba podnieść krok naprzód i iść bez zbędnych słów

Dziś wystawiam proformę za nasze wspólne chwile
kto i kiedy zapłaci, może ty może inne
Czego można być pewnym kiedy w plecach mam noże
pokryte trucizną z naszych łez - najgorzej

[Refren: Patrycjusz] (2x)

Wieczorami patrzę w księżyc i myślę o tobie
Próbuję to zabić, lecz nawet blant nie pomoże
Kolejny tekst piszę, mimo że już odpadam
Może tak będzie lepiej utopię cię w morzu wspomnień

[Zwrotka 2: florek]

Napiszę książkę dla ciebie napiszę list,
zapiszemy tą wspólną historię jak mamy żyć,
i nie mam wątpliwości że naprawdę ciebie Kocham
i że tonę w twoich oczach i że chciałbym cię spróbować

Mała, nie wytrzymuj bez ciebie, nie mogę spać
i chciałbym ci powiedzieć że bez ciebie nie ma nas
nie ma szans do tego żeby cofnąć czas
a chciałbym trochę więcej tobie szczęścia dać

Przemija dzień mam paranoję,
nie chciałem źle a trafiłem w moment
tracę cię straciłem w połowie
nie ma mnie więc teraz twoja kolej

[Refren: Patrycjusz]

Wieczorami patrzę w księżyc i myślę o tobie
Próbuję to zabić, lecz nawet blant nie pomoże
Kolejny tekst piszę, mimo że już odpadam
Może tak będzie lepiej utopię cię w morzu wspomnień